

16 stycznia 2005 ■ nr 3/332

GOŚĆ LUBELSKI



**BARBARA
PYCEL**

redaktor wydania

Oddajemy do Państwa rąk kolejny numer „Gościa Niedzielnego”, w którym można przeczytać m.in. relację z koncertu jedności z Ukrainą, jaki udało się zorganizować 4 grudnia na placu Zamkowym. To wydarzenie, jak i wiele innych organizowanych spontanicznie w całej Polsce, dodało naszym sąsiadom odwagi w walce o wolność. Ta stała się również jedną z najważniejszych wartości innego bohatera tygodnika – św. Rafała Kalinowskiego, karmelity bosego, którego historię opisuje o. Arkadiusz Smagacz OCD. ■

ZA TYDZIEŃ

- MAGNIFICAT – tylko dla kobiet
- SANKTUARIUM W Wąwolnicy
- ŻYCIE WARTO ZACHODU, czyli o młodych, którzy chcą rozumieć więcej

Wigilia na Starówce

Pierogi od posta

Kilkudziesięciometrowy świąteczny stół, kilka pięknie ubranych choinek, złote świecidelka, zapach wigilijnych potraw, mikołaje rozdający cukierki i jabłka oraz mnóstwo ludzi – to krajobraz ulicy Złotej z 19 grudnia.

V Wigilia Starego Miasta zaczęła się okrzykami Klikona Miejskiego. Dzieci z lubelskich podstawówek i przedszkoli ubierały choinki i śpiewały kolędy, sprzedawano pamiątki związane ze świętami, prowadzona była akcja zbierania karmy dla zwierząt. W tym czasie w bazylice ojców dominikanów odbywało się widowisko „Dobra Nowina”. Zespół teatralny i chóry dziecięce przedstawiły program związany z Bożym Narodzeniem. Po Mszy świętej, przy wigilijnym stole, złożył mieszkańcom Lublina życzenia arcybiskup Józef Życiński. Tradycyjne dzielenie się opłatkiem poprzedziło wieczerną wigilijną przygotowaną przez największe lubelskie restauracje. Fantastycznie prezentowały się tony pierogów, pasztecików, klusek z makiem, śledzi i fasolki... Barszczyk i inne potrawy nakładali znani politycy przebrani w stroje mikołajów. Na zakończenie można było poobcować ze sztuką; odbyły się dwa spektakle przygotowane przez teatry amatorskie. Inicjatorem całego projektu kulturalnego była Fundacja Galeria na Prowincji i Klasztor Ojców Dominikanów, zaś głównym organizatorem był Społeczny Komitet Odnowy Zabytków Lublina. W przedsięwzięcie zaangażowało się łącznie blisko 80 firm, przedsiębiorstw, placówek szkolno-wychowawczych, stowarzyszeń i wielu wolontariuszy. ■



Dzieci ubierały choinki i śpiewały kolędy

POMARAŃCZOWY LUBLIN



W sobotę 4 grudnia w Lublinie przez kilka godzin powiało klimatem z kijowskiego placu Niepodległości. Tłum lublinian, w tym wielu z pomarańczowymi emblematami bądź częściami garderoby, przybył na plac Zamkowy, by posłuchać dobrej muzyki i wyrazić solidarność z walczącymi o wolność i demokrację mieszkańcami Ukrainy. Nawet transmitowane w telewizji o tej samej porze skoki Adama Małysza nie były w stanie zatrzymać ich w domu. Na scenie wystąpiło dziewięć zespołów. Rozpiętość stylistyczna była imponująca. Począwszy od popowego Varius Manx, przez nastrojową Federację, buntowniczą Rewolucję, hip-hopowców Vienna i Pelego, a skończywszy na Maleo Reggae Rockers. Każdy znalazł coś dla siebie. Koncert poprowadził Robert Leszczyński.

Jeden z uczestników koncertu na placu Zamkowym w Lublinie

W środku numeru znajduje się też materiał naszej fotoreporterki Katarzyny Link, która była jednym z obserwatorów wyborów na Ukrainie. ■

Uczą się świąt

LUBLIN. Pięknie i wdzięcznie brzmią słowa kolęd śpiewane przez dzieci. W przedszkolu nr 4 (na zdjęciu) przy ul. Narutowicza w Lublinie do dzielenia się opłatkiem zaproszeni zostali również rodzice. Trzyłatkki, pod kierunkiem Jolanty Bot, przygotowywały program artystyczny przez ponad dwa tygodnie. Z dumą i przejęciem recytowały wierszyki, a przy wtórze gitary ca-

łym ciałem wyśpiewywały „Chwała na wysokości”. Rodzice również włączyli się do świętowania, przypominając zwyczaj wigilijny. Łamanie się opłatkiem, będące symbolem pojednania i przyjaźni, zapewniło niemal rodzinną atmosferę. Takie spotkania dostarczają wiele radości, integrują, ale przede wszystkim wprowadzają najmłodszych w krąg polskich tradycji.



KATARZYNA LINK

Dyliżanse 2004

MSZA ŚWIĘTA W STYLU COUNTRY odprawiona podczas Pikniku w Mrągowie została uznana za największe wydarzenie minionego roku przez czytelników tygodnika „Dyliżans”. Jednym z wykonanych wówczas utworów był „I saw the Light” („Zobaczyłem Światło”), który zwyciężył w kate-

gorii współpracy wokalne. Wspólnie wykonali go Lonstar, Cezary Makiewicz oraz Marcin i Robert Rybczyński. Laureaci innych kategorii to m.in. pochodząca z Lublina Bożena Smolnicka, autorka słów do piosenki „Wszystko ci wybaczam” z muzyką Alicji Boncol i Adama Wosza.

Akcja zakończona

WIGILIJNE DZIEŁO POMOCY DZIECIOM. Caritas Archidiecezji Lubelskiej zakończyła doroczną akcję, która odbywała się pod hasłem „Rozpal serce”. Przez parafialne zespoły Caritas archidiecezji lubelskiej i wolontariuszy ze szkolenych kół Caritas zostało rozprowadzonych 78 000 wigilijnych świec, co przyniosło dochód ok. 234 tys. zł. Część środków pozostała do dyspozycji parafii. Będą one wydatkowane na lokalne potrzeby. Pozostała część zostanie rozdzielona na prowadzone przez Centralę Caritas projekty pomocowe: dożywianie dzieci w szkołach, fundowanie stypendiów dla młodzieży z ubogich rodzin oraz na organizowanie wypoczynku zimowego i letniego w ośrodkach Caritas. Jak co roku w dzieło włączyło się wielu mieszkańców Lubelszczyzny.

Będzie pomoc

CENTRUM STUDIÓW PODYPLOMOWYCH, działające od września na KUL, uzyskało dwa granty na swoją działalność. Finansowane z funduszy Unii Europejskiej, przeznaczone będą na szkolenia podnoszące kwalifikacje osób pracujących, a więc także umożliwiające im planowanie ścieżki rozwoju zawodowego w zależności od potrzeb rynku. Pierwsze szkolenie, dotyczące prawa podatkowego, przeznaczone jest dla pracujących; grant opiewa na sumę 167 tys. zł. Drugie – również dla pracujących – w sumie 720 tys. zł, jest szkoleniem informatycznym, podnoszącym kwalifikacje osób pracujących z terenu Lubelszczyzny. Z tej okazji Centrum Studiów zorganizowało spotkanie informacyjne, które 23 grudnia br. odbyło się w Dworcu Staropolskim KUL na Poczekajce.

„Do szopy, hej pasterze”

W SZASTARCE kolejny raz przed kościołem stanęła szopka. Powstała z inicjatywy parafian, którzy nie szczędzili czasu i sił, aby i w tym roku cieszyła mieszkańców parafii. Są tam zwierzęta kłęczące w adoracji przed Jezusem, jest Maryja i Józef. Znalazło się także miejsce dla pasterzy i Mędrców, którzy przybyli, aby pokłonić się Jezusowi. Ks. Zbigniew Kasprzyk, proboszcz parafii, zatroszczył się, aby parafianie dobrze przygotowali się do spotkania z Nowonarodzonem. W przeżywanie świąt Bożego Narodzenia z inscenizacją pt. „Opłatek” włączyli się uczniowie z kl. VI, a w dzień Świętej Rodzi-



ARCHIWUM PARAFII

Szopka powstała z inicjatywy parafian

ny uczniowie kl. II pod kierunkiem Urszuli Ciasnochy wystawili jasełka.

Spotkanie opłatkowe

DĄBROWICA. 19 grudnia 2004 roku chorzy i niepełnosprawni mieszkańcy Lublina i okolic spotkali się w Domu Spotkania Caritas w Dąbrowicy na dorocznym „opłatku”. Mszy św. przewodniczył biskup Artur Miziński. Oprócz wspólnej modlitwy znalazł się również czas na świętowa-

nie przy stole wigilijnym i spotkaniu ze św. Mikołajem. Od wielu lat chorzy i niepełnosprawni z archidiecezji lubelskiej uczestniczą w okresie wakacji we wczasorekolekcjach i spotkaniach integracyjnych. Udział w spotkaniu zapowiedziało blisko 200 chorych i niepełnosprawnych.

Wspólne świętowanie

CHMIEL. Dzieci należące do parafialnej wspólnoty „Dzieci Maryi” po raz pierwszy uczestniczyły w spotkaniu opłatkowym, które przygotowały prowadzące grupę siostry zakonne ze zgromadzenia sióstr szarytek z Lublina. 20 dzieci własnoręcznie przygotowało dekorację w sali, a na stole nie zabrakło wigilijnych potraw. We wspólnej radości przeżywania świąt Bożego Narodzenia uczestniczył ra-

zem ze swoimi parafianami ks. Robert Brzozowski (na zdjęciu z dziećmi), proboszcz parafii. Łamanie się opłatkiem i wspólne śpiewanie kolęd stało się okazją do jeszcze lepszego poznania się grupy. Wspólnota przy pomocy starszych i proboszcza przygotowała dla swoich rówieśników krótkie przedstawienie, a św. Mikołaj przyniósł paczki dla wszystkich dzieci w parafii.



MONIKA PIJUTA

Kolejny numer „Ethosu” w sprzedaży

Dramat Judasza

Taki tytuł nosi najnowszy numer, wydawanego przez Instytut Jana Pawła II KUL oraz rzymską Fundację Jana Pawła II, kwartalnika „Ethos”. Jego autorzy przyglądają się zdradzie rozumianej jako aktywne przeciwstawienie się wartości, której się zawierzyło, oraz starają się zrekonstruować genezę wierności.

Judaszowe doświadczenie dotyka każdego z nas, kiedy okazujemy niewierność zarówno rozpoznanej prawdzie, jak i własnej tożsamości – twierdzi jeden z autorów ks. prof. Tadeusz Styczeń SDS. Judasz nie potrafił wyjść ze swoją winą i skrucną ku Bogu. Jak piszą biskup Jan Szlaga i o. David Sullivan, jego ostatecznym losem nie okazały się miłość i pojednanie, lecz rozpacz i śmierć. Nadziejemy możemy czerpać z faktu, że Jezus nie przestał kochać Judasza, więc powrót do Niego, nawet w przypadku zdrady wiary, jest zawsze otwartą drogą. W ten sposób – pisze o. Jacek Salij OP – Jezus stał się dla nas wzorem w podchodzeniu do zdrad i krzywd, jakich doznajemy.

W sztuce i polityce

Duchowy obraz Judaszowego czynu i doświadczenia winy ilustrują artykuły „Ethosu”, pokazujące Judasza w sztuce, w obrazach takich mistrzów jak: Leonardo da Vinci czy Lucca Signorelli. Judasz przedstawiany jest tu jako człowiek grzeszny i upadły, lecz nie jako człowiek potępiony. Kolejne teksty kwartalnika ukazują oblicza wierności i zdrady w odniesieniu do różnych dziedzin kultury i polityki. Tak więc zdrady dopuszcza się polityk, który w imię jakichkolwiek celów porzuca walkę o prawdę i o respekt dla norm prawa naturalnego – pisze o tym w „Ethosie” Rocco Buttiglione – a także i ten polityk,

który z tchórzostwa, w imię korzyści czy z powodu swojej słabości nie stosuje prawa do sprzeciwu sumienia w sytuacji uchwalania przez demokratyczną większość nieludzkiego prawa skierowanego przeciwko życiu.

W literaturze

Problem zdrady w omawianym „Ethosie” analizowany jest również na polu literatury. Tu – zdaniem autorów – objawia się on poprzez akty nadużywania i wolności twórczej, której istotę stanowi banalizacja zła, a także przedkładanie estetyki nad etykę. Do istoty zdrady słowa należy także popieranie kłamstwa, niedokładne prezentowanie tradycji bądź ideologizacja przeszłości czy też ucieczka pisarza od

rzeczywistości, w której przychodzi mu dawać świadectwo o prawdzie ludzkiego losu, ku tematowi niekontrowersyjnym i uniwersalnym. Przegląd problemów pojawiających się wokół zjawiska zdrady i niewierności uzupełniają w „Ethosie” teksty wspomnieniowe (m.in. Wandy Półtawskiej) o charakterze świadectw. Znalazło się tu również pożegnanie zmarłej w 2004 roku profesor Ireny Sławińskiej, długoletniego członka Rady Naukowej Instytutu Jana Pawła II, autorkę licznych tekstów publikowanych w „Ethosie”, wybitnego teatrologa i wychowawcę wielu pokoleń polonistów, a także ambasadora kultury polskiej w świecie. Najnowszy numer kwartalnika „Ethos” z tytułowym „Dramat Judasza” można nabyć w niektórych księgarniach oraz sieci EMPIK, a także poprzez kontakt z redakcją: Al. Raclawickie 14, 20-950 Lublin, tel. 0-81 445 32 13, email: eth-kolp@kul.lublin.pl.

oprac. **MARIUSZ MRÓZ**

na podst. „Od Redakcji”
i zawartości „Ethosu”

Na Zamku Lubelskim

Samotność wśród liberałów

Promocja piątej już książki arcybiskupa Józefa Życińskiego odbyła się w piątek 17 grudnia na Zamku Lubelskim w ramach kolejnego spotkania z cyklu „Wieczory Literackie”. Książka ukazała się nakładem Wydawnictwa UMCS.



KATARZYNA LINK

„Samotność wśród liberałów” zawiera, jak trzy poprzednie, zbiór felietonów opublikowanych w ciągu dwóch ostatnich lat na łamach „Rzeczpospolitej”.

– Już sam tytuł jest diagnozą naszego świata, a zawartość to pesymistyczny obraz przeżartego patologią społeczeństwa i pogrążonego w kryzysie państwa – mówiła Anna Nasalska, polonistka z UMCS. Zdaniem Józefa Ruzsara, redaktora „Rzeczpospolitej”, po pokazaniu przynębiającej rzeczywistości, w autorze odzywa się duszpasterz niosący pociechę. – To nie jego wiara, że jest biskupem – żartował. Również i Jarosław Gowin, redaktor naczelny miesięcznika „Znak” uważa, że jest to książka optymistyczna. – Arcybiskup mówi o samotności kogoś, kto afirmuje świat, nie boi się być w tym świecie znakiem sprzeciwu. Na poczucie piękna i szczególnie artyzm zwrócił uwagę prorektor UMCS prof. Jan Pomorski. – Boję się, że te wypowiedzi umocnią mój narcyzm, ale

Promocja książki na zamku lubelskim

uwzględnię to w adwentowej spowiedzi – zareagował Metropolita na słowa uznania, padające pod jego adresem z ust prelegentów. Autor jest znanym polemistą, a aktualne sprawy wykorzystuje jako punkt wyjścia do głębszej refleksji. W książce możemy przeczytać o „Elitach z ograniczoną odpowiedzialnością”, czy „Epoce internetu łupanego”... Metropolita w swojej wypowiedzi przestrzegając przed wygodnym kierowaniem się głosem większości, cenionym tak bardzo w liberalnym społeczeństwie. – Ucieczka w statystyczne uśrednienie byłaby bowiem zarazem ucieczką w mierność – podkreślił różnicę w liberalizmie ekonomicznym, którego nikt rozsądny nie będzie atakował, a tym w dziedzinie kultury i moralności. – Nie widzę możliwości, żeby zaakceptować liberalizm w etyce, gdzie większość głosów decyduje, co jest moralne.

KALI

Adoracja Najświętszego Sakramentu

Trwa Rok Eucharystii

W wszystkich kościołach parafialnych i rektoralnych oraz w każdej kaplicy publicznej, w kaplicach domów zakonnych i instytutów świeckich na terenie archidiecezji lubelskiej w okresie roku liturgicznego przynajmniej przez jeden dzień wierni mogą uczestniczyć w całodobowej adoracji eucharystycznej. Niżej podajemy listę tych kościołów, w których odbędzie się adoracja w najbliższym tygodniu.

- 17 stycznia, poniedziałek – kościół parafialny – Bystrzyca
- 18 stycznia, wtorek – kościół parafialny – Łuszczów
- 19 stycznia, środa – kościół parafialny – Kijany
- 20 stycznia, czwartek – kościół w Zawieprzycach
- 21 stycznia, piątek – kościół parafialny – Jawidz
- 22 stycznia, sobota – kościół w Rokitnie.

Sonda

**JESTEM
Z UKRAINĄ**

PAWEŁ DERUNOW, STUDENT



– Przeszedłem na koncert jedności z Ukrainą, by podtrzymać na duchu wszystkich, którzy są teraz w Kijowie. Chcę przez swoją obecność tutaj zmanifestować, że każdy obywatel ma prawo do wolności. Ukraina pokazała światu, jak w pokojowy sposób obywatel może walczyć i decydować o swoim losie, w myśl ukraińskiego hasła – *Razom nas bahato, nas ne podolaty* (razem jest nas dużo, nie zwyciężą nas).

BERNARDETTA TANIKUS, STUDENTKA



– Przyszłam tu, bo 200 kilometrów stąd są ludzie, którzy potrzebują pomocy i ja chcę im pomóc, zbierając w kweście pieniądze. Uważam, że dobrze się stało, iż doszedł do skutku ten koncert. A to dlatego, że młodzi ludzie na Ukrainie, mając świadomość, że wspieramy ich, że jesteśmy z nimi, łatwiej wytrwają w swojej walce. Poza tym popieram ich żądania.

TOMEK ILCZUK, STUDENT



– Bardzo pragnąłem, aby wybory na Ukrainie odbyły się w sposób demokratyczny. Mam takie wewnętrzne poczucie sprawiedliwości. Chciałem też brać aktywny udział w tworzeniu historii. Rodzice byli niezbyt zachwyceni moim pomysłem wyjazdu na Ukrainę w roli obserwatora, najdłużej musiałem przekonywać tatę. Ale święta są przecież każdego roku, a takie wydarzenie może się już nie powtórzyć (oby!). Przed wyjazdem przełamane się opłatkiem, złożyliśmy sobie życzenia – i w drogę.

Pols

Nas ne

Radość i nadzieja na lepsze jutro, na wolną i demokratyczną Ukrainę malowały się na twarzach pomarańczowego tłumu, który 27 grudnia przyszedł świętować na placu Niepodległości w Kijowie. Młodzi i starzy, zdrowi i chorzy, ci bardziej umuzykalnieni i ci trochę mniej



KATARZYNA LINK

śpiewali razem swój rewolucyjny hymn „Razom nas bahato! Nas ne podolaty!”, wyrzucając z siebie wszystko, czego zaznali przez lata ucisku i poniżania.

Tekst i zdjęcia
KATARZYNA LINK

Flagi i transparenty, szaliki, czapki, wstążeczki – kolor pomarańczowy był wszędzie. Czas pokaże jednak, czy owa wywalczona na mrozie wolność będzie tak kolorowa jak kijowski Majdan

pracy komisji wyborczych.

Czym chatą bogata

Maciek zjadł tradycyjny barszcz z rodziną tuż przed wyjazdem. „U nas na wigilię bywa czasami nawet 70 osób” – Szymek chciałby być w dwóch miejscach na raz. Maria przygotowała rodzinie święta i... wsiadła do autokaru „Nie mogłam nie pojechać!!!”. „Jesteśmy wam bardzo wdzięczni! W tak rodzinne święta zostawiliście swoje rodziny, by nam pomóc” – ze wzrusze-

Z Lublina wyjechało osiem autokarów, wypełnionych po brzegi obserwatorami. To głównie studenci, ale także osoby pracujące, starsze, pochodzące z Kresów. Zrezygnowali z rodzinnej Wigilii i świąt Bożego Narodzenia, aby przyglądać się



Polscy obserwatorzy na Ukrainie

e podołaty!

niem przywitał nas w Kijowie bp Bazyli Medwid, egzarcha wyżorodko-kijowski. Przy wigilijnym stole stało 400 zmęczonych i głodnych Polaków. W zastraszającym tempie znikły z plastikowych talerzy wszystkie potrawy; postna kapusta, kluski, barszcz... I chociaż stół był szwedzki, a koledy ukraińskie, wszystkie myśli były wówczas bardzo polskie.

Cały świat patrzy

„Nie ma szans, władzom nie uda się sfalszować wyborów na taką skalę jak w II turze – z przekonaniem mówił Iwan. – Za dużo obserwatorów”. Znajomieni z prawem wyborczym i metodami fałszowania, zostaliśmy rozwiezieni do czterech okręgów na wschodniej i południowej Ukrainie; Mariupol, Sumy, Czerkask oraz Połtawa. Aby wsiąść do ukraińskiego autokaru, trzeba jednak było odnaleźć się wcześniej na liście i zdobyć akredytację, co okazało się niełatwym zadaniem. Rozgardiasz organizacyjny dał się wszystkim we znaki. „Akcja była przygotowywana w bardzo szybkim tempie, nad wieloma sprawami nie sposób było zapanować. Wszystko działało się pod presją minut – tłumaczył ks. Stefan Batruch, proboszcz parafii grecko-

katolickiej w Lublinie. – Jestem wdzięczny za wyrozumiałość i pełen podziwu dla obserwatorów za ich odpowiedzialne i ofiarne podejście do sprawy”. Z tym było jednak różnie... Nie wszyscy mieli świadomość, że nie jest to wycieczka z biurem turystycznym, czy impreza u kolegi.

Nasza Junakiwka

Po krótkiej nocy spędzonej w hotelu „Ukraina” w Sumach, dołączyłam do Natalii i pana Romana, którzy zdecydowali się na wyjazd do komisji wyborczej w Junakiwce, pod samą granicą rosyjską. Poza miastem bardzo dobrze widać, jak ciężko się żyje na Ukrainie. Sasza, nasz kierowca i opiekun, sprzedaje na targu w Sumach, Jurij buduje domy w Moskwie. Jakoś sobie radzą. Ola i Tania, z komisji, mają bardzo niskie pensje. „Kto wie, czy te wybory coś zmienią? Oby tylko wypłacali pensje...” – twierdzą zgodnie obie. „Wygra Juszczenko! Ja myślę, że będzie dobrze, ale kto to wie” – dodaje Sasza.

Demokratycznie

„Ludzie są za Juszczenką – tłumaczył Sasza. – Ale administracja u nas doniecka”. Oleg,

reporter z Kijowa, opowiadał, jak podmieniano całe urny, przeliczono głosy na inną kupkę... Ciężko uwierzyć w taki tupet i poczucie bezkarności. Tym razem wybory przebiegały spokojnie, choć nie dało się uniknąć trudnych sytuacji. Przemek, który wrócił do hotelu w Sumach mocno po północy, opowiadał podekscytowany: „Ci od Janukowycza nie chcieli podpisać protokołu! Policja interweniowała, zamykając drzwi!”. Najgorzej chyba było w Mariupolu. Łukasza wyrzucono bezprawnie z komisji, gdy zaczął domagać się towarzyszenia komisji w czasie głosowania w domach. Były przypadki agitacji podczas ciszy wyborczej i prowokacje.

TAK w tle McDonalda

Pomarańczowe „TAK” znajdowało się wszędzie. Wypisane niezgrabnymi literami na robotycznym kombinezonie służb sprzątających i na namiotach na Chreszczatyku... Przy koksownikach grzeją się również Polacy. Piotrek i Krzysztof przywieźli tu polskie flagi, aby pokazać Ukraincom, że „jesteśmy z nimi w tej walce przeciwko reżimowi, przeciwko pomiataniu prawami, nie szanowaniu ich jako ludzi i jako obywateli”.

MOIM ZDANIEM

KATARZYNA LINK

fotoreporter

Nasz udział w manifestacjach na kijowskim Majdanie, organizowanie koncertów w Polsce i wyjazd obserwatorów na pierwszą i drugą turę wyborów niewątpliwie mogą przyczynić się do przelamania barier w trudnych relacjach między oboma narodami. Wydarzenia, które mogłam obserwować w Kijowie, jednoznacznie nasuwały skojarzenie z narodzinami u nas „Solidarności” w sierpniu 1980. Masowe przebudzenie obywatelskiej postawy i eksplozja pomarańczowej rewolucji to reakcja na zbyt ostantacyjne fałszowanie głosów i nieuczciwą kampanię przedwyborczą. Narod miał dość oszukiwania. Oligarcha doniecki Janukowycz, popierany przez prowadzącą imperialistyczną politykę Putina, kreowany na następcę Kuczmy, jest symbolem politycznego i gospodarczego uzależnienia Ukrainy od Rosji. Kilkunastoletnie doświadczenie ułomnej, ale jednak niepodległości pozwoliło Ukraincom znaleźć siły, aby walczyć na mrozie o swoje prawa i godność. Oby po pomarańczowej euforii nie przyszedł czas rozczarowania. Sytuacja na Ukrainie jest ekonomicznie bardzo trudna. Codziennosc to bardzo złe warunki życia. Juszczenko ze swoimi liberalnymi reformami, choć wybrany demokratycznie, będzie miał немало kłopotów na głowie.



Koncert na rzecz Ukrainy

Pomarańczowy Lublin

Zanim doszło do ostatecznych rozstrzygnięć na Ukrainie, Lublin na różne sposoby wspierał swoich sąsiadów w walce o demokrację. Jednym z nich był koncert na rzecz Ukrainy. Dziś wracamy do grudniowych wydarzeń.

Tłumy lublinian, w tym wielu z pomarańczowymi emblematami, przybyły na plac Zamkowy, by posłuchać dobrej muzyki. Nawet transmitowane w telewizji o tej samej porze skoki Adama Malysza nie były w stanie zatrzymać ich w domu. Na kilka godzin powiało klimatem z kijowskiego placu Niepodległości. Lublin dawno nie przeżywał takiego nastroju artystów. W sumie wystąpiło 9 zespołów. Rozpiętość stylistyczna była imponująca. Począwszy od popowego Varius Manx, przez nastojową Federację, buntowniczą Rewolucję, hip-hopowców Wienia i Pelego, a skończywszy na Maleo Reggae Rockers. Tak więc dla każdego coś miłego. Koncert prowadził Robert Leszczyński, znany prezynter telewizyjny i krytyk muzyczny.

Nie mogliśmy pozostać obojętni

Koncert zorganizowano w rekordowo szybkim tempie. Stał się on dowodem na to, że w Lublinie można sprawnie i szybko zorganizować dobry koncert, na dobrym poziomie. Oczywiście wymagało to odwagi i ryzyka ze strony organizatorów. Nie zabrakło ich pomysłodawcy koncertu, ks. Stefanowi Batruchowi, proboszczowi parafii greckokatolickiej w Lublinie. – W tym mieście jest wielu młodych ludzi, bardzo kreatywnych, chętnych do działania. Trzeba im tylko dać szansę i możliwości – mówi ksiądz Stefan. W ostatnich dniach do Kijowa wybrała się dwuosobowa grupa ukraińskich studentów, uczących się w naszym mieście. Mieszkają tam w namiocie, na którym jest



napis „Jesteśmy z wami – Lublin”. – Tym koncertem chcemy wesprzeć pobyt naszych kolegów na Ukrainie i ich zaangażowanie w procesy demokratyczne, które tam się teraz dokonują – wyjaśnia. Każda pomoc jest ważna, dlatego na koncercie przeprowadzono kwestę, w której uczestniczyli studenci lubelskich uczelni, a także wolontariusze. – Pomimo zimna i tak jest gorąco, a sprawa to muzyka i ci ludzie, którzy fantastycznie się bawią. Przy takiej atmosf-

Jedną z gwiazd koncertu był Varius Manx

rze lepiej się pracuje – wyjaśnia Małgorzata Stafin, asystentka reżysera.

Polityka została załatwiona, czas na rock and rolla!

Tymi słowami Robert Leszczyński rozpoczął sobotnią imprezę. Jest to jego kolejny koncert na rzecz Ukrainy, który prowadził. Na początek z największymi przebojami wystąpił Varius Manx. Potem zagrała rocko-

wa Rewolucja, której ostra muzyka porwała zgromadzonych. Nie mogło zabraknąć ukraińskiego akcentu, dlatego na scenie pojawiła się również kapela Od-winta. Żywiłowa mieszanka muzyki ludowej z rockiem wywołała entuzjazm zgromadzonych. – Dla mnie dzisiejszy występ był najlepszy, jaki kiedykolwiek zagraлиśmy, odkąd jesteśmy zespołem Rewolucja. Dawno na scenie tak dobrze się nie bawiłem jak dziś – mówił jego wokalista, Jacek Dewódzki (ex-Dżem). W trakcie koncertu na teledzielni pojawił się, ze swoim przesłaniem, arcybiskup Józef Życiński, który dziękował za „zapal i dynamizm oraz świadomość swoich chrześcijańskich korzeni, których symbolem pozostaje Kijów”. „Ufam, że nikt nie posunie się do zbrodni Kaina i nie zostanie użyta przemoc, aby zmiażdżyć ukraińską tęsknotę za wolnością” – mówił Metropolita.

Solidarni lublinianie

Nikt nie spodziewał się tylu ludzi. Jeszcze o 16.30 plac świecił pustkami, by później zapełnił się tłumem. – Jestem tu dzisiaj dlatego, że chcę podtrzymać naród ukraiński na duchu, bo waga się jego losy – powiedział Mikołaj. – Pomimo pewnych plusów i minusów, oceniam to, co się tam dzieje, pozytywnie. Lesia ma nadzieję, że wszystko się powiedzie. Naród ukraiński wreszcie się przebudził. Cieszę się, że lublinianie tak tłumnie się dzisiaj stawili, bo to oznacza, że solidaryzują się z Ukraińcami i ich popierają. Przyszedłem tutaj, żeby poprzeć tamtych ludzi, którzy tam są i walczą o swoje. Będąc tutaj, czuję, jakbym był tam z nimi – powiedział Rafał Szafran. Odrobinę klimatu z kijowskiego placu udało się poczuć w tę sobotę w Lublinie. Sobotę, która niewątpliwie przejdzie do historii naszego miasta. To był naprawdę wyjątkowy koncert....

MICHAŁ GROT

ARTYŚCI O KONCERCIE

RYSZARD WOLDACH, wokalista grupy Harlem: Zagraлиśmy dlatego, że bacznie obserwujemy to wszystko, co dzieje się teraz na Ukrainie. Dla nas jest to bardzo ważne. Jesteśmy z pokolenia, które pamięta doskonale, co się u nas działo w latach 80. I w związku z tym kibicujemy Ukrainie. Najwyższa pora, byśmy mieli fajnego i normalnego sąsiada.

MONIKA KUSZYŃSKA, wokalistka Varius Manx: To, że tutaj gramy, jest oczywiste. To jest szczytny cel. A gramy dla demokracji, o którą walczą na Ukrainie. Poprzez ten występ chcieliśmy ich wesprzeć. Dlatego zadedykowaliśmy im dzisiaj utwór „Życie bez fałszu”. Dzisiejszy koncert był naprawdę wyjątkowy.

JACEK DEWÓDZKI, wokalista Rewolucji: Zgodziliśmy się wystąpić z banalnej przyczyny. Otóż jesteśmy zespołem chrześcijańskim, jeśli chodzi o treści, które chcemy przekazać. Sytuacja na Ukrainie nie tyle wymaga, co zobowiązuje do wyrażenia swojej opinii. Grając tu, chodziło o poparcie działań Ukraińców zmierzających do demokratyzacji życia. Poza tym jesteśmy narodami, które mają wspólną historię. Chcemy, by między nami nie było nienawiści, urazów, a jedynie przyjaźń, jak dawniej.

Św. Rafał Kalinowski – mocarz Eucharystii

Tu jest moja siła

Prawda o Eucharystii jako sile do codziennej wierności Bogu objawia się w pełni i bardzo konkretnie w życiu świętych.

O. Rafał Kalinowski – święty karmelita bosy – staje przed nami jako świadek tej prawdy.

Św. Rafał Kalinowski urodził się 1 września 1835 roku w Wilnie. Jako młodzieniec studiował inżynierię w Akademii Wojskowej w Petersburgu, uzyskując stopień kapitana w armii rosyjskiej. W okresie tym przeżywał głęboki kryzys wiary, który zewnętrznie przejawiał się w dziesięcioletnim zaniedbaniu praktyk religijnych. Nie ustawał jednak w poszukiwaniu prawdy i trwałych wartości, które nadałyby sens jego życiu.

Nawrócenie

Przyszła chwila powrotu. Jak syn marnotrawny, po długiej życiowej podróży, klęknął w końcu przed kratkami konfesjonatu. Było to w święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w 1863 roku.

W tym samym roku, kierując się poczuciem obowiązku oraz miłością do Ojczyzny, opuścił szeregi armii carskiej i przyłączył się do powstania styczniowego. W duchu zawierzenia Bożej Opatrzności przyjął czekające go, po upadku zrywu niepodległościowego, wydarzenia: aresztowanie, skazanie na śmierć oraz zamianę wyroku na dziesięć lat katorżniczej pracy na Syberii. Powróciwszy z zesłania, podjął się roli wychowawcy księcia Augusta Czartoryskiego. Jego praca wydała owoce świętości także w życiu młodego Augusta, dzisiaj błogosławionego.

Przez ostatnie trzydzieści lat swojego życia służył z oddaniem Bogu i bliźnim jako kapłan w Zakonie Karmelitów Bosych. Szczególnym miejscem jego apostołatu stał się sakrament pokuty i pojednania. Zmarł 15 listopada 1907 roku w Wadowicach. Został kanonizowany 84 lata później.



ARCHIWUM PGN

Człowiek Eucharystii

Św. Rafał to człowiek Eucharystii, który dobrze znał ludzką słabość, doświadczył niszczącej mocy grzechu, dlatego też kierował się ku źródłu siły – ku Chrystusowi ukrytemu w przedziwnym sakramencie Bożej miłości, bo jak sam wyznawał, dla obdarzenia naszej duszy łaską ożywającą zostawił On siebie w Sakramencie Ołtarza. Kierowany tym przekonaniem, szukał

w czasie postojów w drodze na Syberię przede wszystkim kościoła, by w nim chociaż przez chwilę adorować Najświętszy Sakrament. Na Boże Narodzenie roku 1865 w zachodniosyberyjskim Tomsku udało mu się uczestniczyć w świątecznej Liturgii. Ten twardy człowiek, żołnierz i zesła-

Jaka jest tajemnica świętości Rafała Kalinowskiego? Posłuchajmy jego wyznania, które poczynił po powrocie z syberyjskiej katorgi: „Dzisiaj muszę wyznać, że oddawanie czci Panu Jezusowi w Sakramencie Ołtarza było i jest dla mnie źródłem cierpliwości, wytrwałości, ratunku, pociechy, jest dosłownym źródłem życia; bez tej tajemnicy miłości Zbawiciela, zostawionej nam w Kościele, już by dawno było po mnie”.



niec, nie krył wzruszenia: *Kiedy po tak długiej niebytności człowiek znalazł się w Przybytku Pańskim i zaczęła się Msza święta, na pierwszy odgłos organów trzeba było wypłakać się w ukryciu przez cały przeciąg nabożeństwa, łkania nie można było stłumić.* Także jako wychowawca księcia Augusta dzień rozpoczął od Mszy św., wprowadzając w tę praktykę swojego podopiecznego. A w dniu sprawowania pierwszej Ofiary Eucharystycznej uważał siebie za najszczęśliwszego człowieka na świecie.

Źródło życia

Święty widział w Eucharystii prawdziwe źródło życia, z którego chrześcijanin czerpie siły do

coraz pełniejszego upodobnienia się do Chrystusa. Owoce przyjmowania Jezusa Eucharystycznego są bardzo konkretne: Po to przyjmujemy Pana Jezusa, by mieć siłę do walki. Człowiek sam z siebie jest słaby i nieraz ustaje na drodze życia ziemskiego, potrzebuje więc zasilać się Komunią św. Ten Pokarm Anielski daje moc i siłę nieprzewycięzoną i sprawia, że możemy dalej śmiało postępować. Częste przystępowanie do Stołu Eucharystycznego jest nie tylko pomocą w walce ze słabością i grzechem człowieka, ale – zdaniem o. Rafała – zobowiązuje do miłości Boga i bliźniego.

Własność innych

Znamienny jest fakt, iż św. Rafał uważał siebie za cudzą własność. Pragnął całkowitego oddania się drugiemu człowiekowi, poświęcenia jemu swego czasu, zdolności i trudu. Pozostało po nim wymowne świadectwo z czasów syberyjskiego zesłania: *Miłosierdzie i miłość bliźniego świadczył ciągle i bezustannie, cicho, dyskretnie.* Zbiierał i uczył dzieci biedaków. Czuwał przy chorych, ze skromnych swych zasobów udzielał pomocy tam, gdzie była potrzeba. Pobożność jego była cicha, stała, unikająca oczu ludzkich. Św. Rafał żył prawdziwie na sposób eucharystyczny, ofiarując siebie samego na wzór Tego, który w Sakramencie Ołtarza cały ofiaruje siebie z miłości.

Rozszerzone serce

Chrystus, którego w Eucharystii przyjmował, rozszerzał jego serce i uwrażliwiał na konkretne potrzeby drugiego człowieka. Karmelitański święty dobrze rozumiał w swoim życiu lekcję Eucharystii, która jest niepojętym darem Bożej obecności, a zarazem zobowiązującym zadaniem, by czynić ze swej ziemskiej egzystencji nieustanną ofiarę, służąc bliźniemu i oddając za niego życie. Św. Rafał Kalinowski – mocarz Eucharystii, mocarz ofiarnej miłości...

O. ARKADIUSZ SMAGACZ OCD



W numerze I „Gościa Niedzielnego” rozpoczęliśmy cykl, w którym przedstawiamy sanktuarium Maryjne Lubelszczyzny. Dziś historia XVIII-wiecznej bazyliki Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Chełmie.

Burzliwa historia ziemi chełmskiej, liczne wydarzenia wojenne i związane z nimi zniszczenia spowodowały, że w Chełmie zachowało się niewiele zabytków przeszłości, a te, które dotrwały do czasów współczesnych, w zasadzie nie sięgają poza wiek XVIII. Nikle pozostałości po obiektach starszych kryją się pod ziemią. Niemniej jednak miasto może poszczycić się kilkoma cennymi zabytkami, które są przedmiotem zainteresowania badaczy i turystów. Do najciekawszych należy z pewnością bazylika pw. Narodzenia NMP, wzniesiona na wzgórzu, od którego miasto wzięło nazwę (słowiańskie „chołm” znaczy pagór, wzgórze). Bazylika, dawna katedra unicka, jest głównym obiektem na Górze Chełmskiej, wokół którego powstał cały zespół budowli. Katedra została wybudowana w miejsce świątyni Bogurodzicy pochodzącej z XIII wieku, prawosławnej drewnianej cerkwi, ufundowanej przez księcia Daniela Romanowicza. Po pożarze w 1255 roku została odbudowana jako murowana. Parokrotnie rozbudowywana, w 1735 roku została rozszerzona, a na jej miejscu wzniesiono nową świątynię

w stylu późnobarokowym. Dawna katedra unicka dziś jest kościołem parafialnym. Wyjątkowym wydarzeniem w historii bazyliki w 1765 roku była koronacja cudownego obrazu Matki Boskiej, którego początki kultu sięgają XI wieku. Obraz, który w 1646 roku uznano za cudowny, od 1596 roku znajdował się pod opieką unitów.

Zawile losy katedry

W 1802 roku unicka świątynia została strawiona przez pożar. Dopiero 25 lat później, dzięki wsparciu skarbu Królestwa Polskiego, kościół katedralny odbudowano. Po kasacji unii w 1875 roku Rosjanie przekształcili katedrę na prawosławny sobór, a w 1915 roku wojska austriackie, które wkroczyły do Chełma, urządziły w katedrze skład broni i amunicji. Cztery lata później kościół został przekazany katolikom. Rozpoczęły się prace zmierzające do przywrócenia katedrze dawnego wyglądu, a w 1935 roku na „Górze” erygowano nową parafię.

Naprzeciw wojsk

Bazylika jest znanym sanktuarium maryjnym. Znajduje się w nim słynący łaskami Obraz Matki Boskiej Chełmskiej, od wieków otaczany przez wiernych szczególnym kultem. Oryginał tej bizantyjskiej ikony miał być przywieziony w 988 roku z Bizancjum do Kijowa przez cesarzównę Annę, jednak bardziej prawdopodobny wydaje się być przekaz kronikar-

JUBILEUSZ 200-LECIA ARCHIDIECEZJI

Chełm

Jest takie miejsce

ski, mówiący o tym, że przywiozła go z Kijowa w poł. XIII w. siostra księcia Daniela Romanowicza – Teodora. Obraz towarzyszył królowi Janowi Kazimierzowi w jego wyprawach wojennych, m.in. w bitwie pod Beresteczkiem (1651 roku). Ponad 100 lat później odbyła się jego uroczysta koronacja, jedna z pierwszych na ziemiach polskich. Niezwykły opis tego wydarzenia znajduje się w kronikach. Cofając się razem z frontem I wojny światowej wojska wywiozły chełmską świętość w głąb Rosji. Kiedy więc otwarto kościół katolicki w 1919 roku, na miejscu oryginału, w ołtarzu głównym umieszczono kopię. Jej miejsce w 1939 roku zajął obraz namalowany przez Władysława Ukleję, który 1946 roku koronował biskup lubelski Stefan Wyszyński. Uwzględniając szczególną cześć, jaką wierni darzą chełmskie sanktuarium, papież Jan Paweł II nadał świątyni na Górze Chełmskiej w 1988 roku tytuł Bazyliki Mniejszej. Była ona jedną z pierwszych w diecezji, które odwiedził metropolita lubelski Józef Życiński po swoim ingresie. We wrześniu ubiegłego roku arcybiskup poświęcił tu wyjątkowe miejsce zwane...

... Rosarium

To jedyny w Polsce Ogród Różańcowy, dzięki któremu bazylika NNMP zyskała jeszcze piękniejszą oprawę. Pomysłodawcą jest proboszcz parafii Mariackiej i zarazem ku-



Z ARCHIWUM GAUDIUM

ZDANIEM PROBOSZCZA

„Byłem świadomy od zawsze, że sanktuarium Matki Bożej Chełmskiej musi mieć jednocześnie jakieś zaplecze, nie tylko socjalne w postaci Domu Pielgrzyma czy też odpowiednich salek, ale również zaplecze modlitewne. W chełmskim sanktuarium, choć bogatym historycznie i posiadającym tak piękny obraz Matki Bożej, takiego miejsca brakowało” – mówi ks. Kazimierz Bownik. Stąd pomysł stworzenia Rosarium, w którym pielgrzymi będą mogli w skupieniu modlić się. Co roku, największa ich liczba przybywa do sanktuarium 8 września, kiedy w parafii odbywa się trwający dwa dni odpust.

stosz sanktuarium Maryjnego na Górze Chełmskiej, ks. infułat Kazimierz Bownik. Od lat istnieje tu skromna Droga Krzyżowa, nie było jednak miejsca do kontemplacji tajemnic Matki Bożej. Przez ponad dwadzieścia lat parafia Mariacka nie mogła realizować takiego projektu, ponieważ priorytetem stała się renowacja zabytkowych obiektów Góry Chełmskiej. Dopiero w 2004 roku można było rozpocząć prace nad zagospodarowaniem sporego placu, będącego niegdyś

podwórzem klasztoru bazylianów. Na pomysł jego zagospodarowania naprowadził ks. Bownika lektura książki pt. „Listy z Nowego Yorku”, gdzie znalazł opis niezwykłego różańca, istniejącego na jednym ze wzgórz na wyspie, który tworzyły pięknie utrzymane krzewy. Na prośbę proboszcza autor książki przysłał zdjęcia, które pomogły w stworzeniu podobnego miejsca obok bazyliki chełmskiej.

na podstawie informacji z Internetu oprac. **BARBARA PYCEL**

GOŚĆ LUBELSKI
lublin@goscienedzielnyp.l

Adres redakcji: ul. Prymasa Stefana Wyszyńskiego 2, 20-950 Lublin
tel./faks (81) 534 61 36
Redagują: ks. Krzysztof Podstawka – dyrektor oddziału,
Agnieszka Przytuła, Barbara Pycel